

Charles van Onselen, *The Fox and the Flies. The World of Joseph Silver, Racketeer and Psychopath*, Jonathan Cape, London 2007, s. 646, ilustracje, mapy

Jest to książka opowiadająca dzieje... kielczanina – Józefa Lisa żyjącego w latach 1868–1918. Tytułowy Józef Silver, to jedno z wielu przybranych nazwisk i aliasów tego samego Józefa Lisa. Tytuł, a przede wszystkim sylwetka głównego bohatera, wymagają wielu wyjaśnień. *Fox* (lis) w angielskim slangu oznacza również kradzież bądź oszustwo, a *Flies* (muchy) – to policjanci lub detektywi. A więc angielski tytuł stanowi zarazem rebus i grę słów. Można go przetłumaczyć jako: Lis i Muchy. Świat Józefa Silvera, Gangstera i Psychopaty.

Autorem książki jest profesor Uniwersytetu w Pretorii Charles van Onselen, stypendysta uniwersytetów w Cambridge, Oxford, Yale; członek Royal Society, laureat nagród z dziedziny literatury i historii.

Jest to dzieło solidne i niezwykle bogato udokumentowane. Onselen przez 30 lat z benedyktyńską cierpliwością i pasją zbierał materiały do książki, którą pisał 6 lat. W pracy zostały wykorzystane archiwa urzędowe i nieoficjalne (w porządku alfabetycznym) – z Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Chile, Francji, niemieckiej Afryki południowo-zachodniej (obecnie Namibii), Niemiec, Polski, Republiki Południowej Afryki, Wielkiej Brytanii, USA; 58 tytułów czasopism, a także wiele, wiele prac, w tym polskich. Podstawowe archiwum polskie wykorzystane w pracy to Archiwum Państwowe w Kielcach i zespoły akt: Rząd Gubernialny Kielecki, Akta m. Kielc, akta urzędów administracji rosyjskiej z drugiej połowy XIX w., akta notarialne i sądowe (tu w bibliografii obfitość błędów literowych nazw polskich!). Wykorzystana została także „Gazeta Kielecka”. Same podziękowania dla osób współpracujących, w tym dla niżej podpisanego, obejmują dwie strony tekstu.

Ta rozległość poszukiwań Onseleny wynikała z niezwyklej „wszechstronności” tytułowego „bohatera” – urodzonego w Kielcach, ale operującego w wielu miastach Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Południowej Afryki, Belgii, Argentyny, Brazylii, Belgii, Niemiec i Polski. Do wielu miejsc, takich jak na przykład Londyn czy Nowy Jork Lis powracał wielokrotnie.

Onselen próbując odtworzyć świat Józefa Lisa musiał podążać jego śladem i to w jakimś stopniu tłumaczy rozległość jego poszukiwań. Nie przypuszczał jednak, że aktywność jego bohatera będzie obejmować kilka kontynentów. Lis z oczywistych przecież powodów całe życie kluczył, zacierał ślady, uciekał „przed swoimi zbrodniami”, zmorami i prześladowcami. To stąd taka imponująca liczba jego przybranych nazwisk i pseudonimów (główne to: Lis, Liss, Silver, Smith i inne, nie licząc imion). Wielokrotnie aresztowany, nagminnie kłamał, zmyślał, tworzył mity i fikcje, które powodowały, że trudno było za nim trafić. Inny autor zrezygnowałby z dalszych poszukiwań, ale nie Onselen.

Do pracy dołączony jest słownik przybranych nazwisk, aliasów i pseudonimów Lisa i jego towarzyszy, oraz nie mniej liczne zestawienie, prac, których się podejmował. Lis był przede wszystkim sutenerem i alfonsem, ale także gangsterem, włamywaczem, złodziejem, handlarzem żywym towarem, szulerem, szmuglerem, a ponadto – przejściowo – fryzjerem, perukarzem, sklepikarzem, handlarzem, restauratorem, właścicielem domów publicznych. To nie wszystko. Zdarzało mu się być agentem policyjnym w Stanach Zjednoczonych i policjantem w Południowej Afryce, aby wreszcie zostać szpiegiem na froncie wschodnim I wojny światowej. Ale przed wszystkim był bezwzględnym zabójcą, gwałcicielem, bigamistą i sodomitą.

Jak rozpoczęły się te poszukiwania? W 1945 r. w szpitalu dla umysłowo chorych w małym miasteczku Potchefstroom, położonym około 100 km od Johannesburga w Południowej Afryce, zmarła urodzona około 1880 r. niejaka „Lizzie Silver”, „żona” Józefa Lisa. Naprawdę nazywała się Rachel Laskin i była Żydówką pochodzącą z polskiego Opatowa. Określenie „żona”, to w jej sytuacji raczej eufemizm. W rzeczywistości była jego niewolnicą i prostytutką, a przede wszystkim ofiarą, którą Lis jako bezużyteczną pozostawił w 1905 r. w „azylu” dla umysłowo chorych, nie chcąc płacić kosztów jej utrzymania, i wyjechał do niemieckiej Afryki południowo-zachodniej.

W latach 70. w bibliotece w Johannesburgu profesor Onselen przeczytał w miejscowej gazecie *Standard and Diggers' News* raport ze sprawy sądowej, który relacjonował posiedzenie „Amerykańskiego Klubu” z 1898 r. Przewodniczył mu mężczyzna o nazwisku Silver. „Amerykański Klub” to organizacja sutenerów, zajmująca się, poza czerpaniem zysków z prostytucji, handlem żywym towarem. Onselen zainteresował się tym, bo w tym czasie badał problem społecznego uwarunkowania działalności kryminalnej i prostytucji, a także jej roli w społeczności górników południowej Afryki. W 1903 r. inne pismo *Star* poinformowało, że Silver pojawił się jako świadek i „amerykański agent”, ale jego związki ze skorumpowaną policją zdawały się być oczywiste. Zaczęło się więc odkrywanie coraz to nowych śladów, wyraźnie zacieranych przez Silvera. Był on mistrzem mistyfikacji. Często tropy okazywały się fałszywe, a znalezienie właściwych trwało niekiedy lata. Silver był czasami kryminalistą, a niekiedy policjantem. Przełomem w poszukiwaniach było znalezienie obszernej niemieckiej dokumentacji, będącej konsekwencją aresztowania Silvera w niemieckiej Afryce południowo-zachodniej, i skazania go przez sąd na trzy lata za stręczycielstwo. Dopiero wtedy okazało się,

że aresztowany naprawdę nazywa się Józef Lis i pochodził z rosyjskiej Polski. Urodził się w 1868 r. w Kielcach!

Onselen z trudnością się orientował, gdzie leżą Kielce. W 1979 r., gdy dokonał tego odkrycia, zimna wojna trwała w najlepsze, podobnie jak władza apartheidu w Republice Południowej Afryki. Wszelkie próby kontaktu były cenzurowane i utrudnione. Szanse na to, że list adresowany do bloku wschodniego dotrze do miejsca przeznaczenia i znajdzie drogę powrotną, były wyjątkowo marne. Ale niezmordowany Onselen pisał do instytucji i urzędów pytając o właściwe archiwa.

Nie sposób jest zrelacjonować szczegółowo historii trzydziestoletnich poszukiwań Onslena od Południowej Afryki, poprzez Polskę, Chile, USA i Anglię i inne kraje, a przede wszystkim jego niezwykle uporczywej intuicji, która pozwoliła mu wytropić zbrodnie i występki przestępcy. Jest to tym bardziej godne podziwu, że Lisowi udawało się zacierać ślady, mimo że szukała go policja całego świata. Zastanawiający jest epilog jego kariery. Według Onslena, Lis wiosną 1918 r. został rozstrzelany przez Austriaków na froncie wschodnim, za szpiegostwo na rzecz Rosjan. Prawdę mówiąc taki kres jego działalności robi wrażenie czegoś sztucznego i nienaturalnego w dotychczasowym życiu Józefa Lisa.

Czytelnika z pewnością najbardziej zainteresują dwa rozdziały książki Onslena – pierwszy i ostatni. Pierwszy opowiada o rodzinnym środowisku Lisa – Kielcach, ostatni przynosi prawdopodobne rozwiązanie makabrycznej zagadki słynnego londyńskiego Kuby Rozpruwacza.

Rozdział „kielecki” otwiera wiele mówiące motto: „Gdzie jest gniazdo, jest i ptak”. Opowiada, niezwykle poprawnie jak na autora tak odległego od problematyki polskiej, o historii miasta i jego położeniu w drugiej połowie XIX w. Dużo miejsca autor poświęcił konsekwencjom napływu, po 1862 r., ludności żydowskiej do Kielc. Już w 1897 r. Żydzi, w liczbie 6400, stanowili jedną czwartą ludności miasta. Musiało to prowadzić do napięć i sporów, niestety rzadko rejestrowanych w źródłach.

Rodzina Lisów wywodziła się ze świętokrzyskich miasteczek takich jak: Bodzentyn, Chmielnik, Działoszyce i Opatów. Jego dziadek Abba, zajmujący się w Działoszycach i okolicy handlem tytoniem, przeniósł swój proceder do Kielc. Wspominał go młody Adolf Dygasiński („W Kielcach”), który z kolegami sprzedawał mu swe książki i ubrania, aby dostać pieniądze na spłacenie długów karcianych. Ojciec Józefa, Anzelm urodził się w Chmielniku w 1849 r., a w 1863 r. przeniósł do Kielc. Zajmował się drobnym handlem oraz szmuglowaniem alkoholu, papierosów i tytoniu. Jego matka, Hanna Kweksylberg, pochodziła ze Staszowa, ale jej rodzina z Opatowa, i również zajmowała się sprzedażą tytoniu. Wzięli ślub w 1866 r. Anzelm miał 17 lat, Hanna – 16. Dwa lata później w tej rodzinie w 1868 r. urodził się Józef Lis, jako trzecie żydowskie dziecko w Kielcach, co z dumą odnotowała kronika gminy żydowskiej. W sumie małżeństwo Lisów miało 9 dzieci – 5 dziewcząt i 4 chłopców. W 1873 r. Hanna Lis urodziła dziecko pozamałżeńskie – syna Jakuba, zarejestrowane jako dziecko Anzelma. Jakub miał w przyszłości odegrać niezwykle ważną rolę w życiu i działalności Józefa, jako jego

prawa ręka. Kompleksy i urazy będące konsekwencją nieudanego życia rodzinnego, w tym szczególnie romansów i zdrad jego matki, miały, zdaniem Onslena, podstawowy wpływ na osobowość Józefa Lisa. W 1892 r. jego rodzice rozwiedli się, ale nadal żyli razem, aby pogodzić się ostatecznie w 1912 r. Rodzina Lisów nie posiadająca własnego mieszkania czy domu, wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania. Mieszkali w Kielcach między innymi przy ul. Hipotecznej (obecnie pl. Wolności), ulicach: Niecałej, Czarnowskiej i Małej.

Próbując zrekonstruować czynniki, które mogły wpłynąć na kształtowanie się przestępczej osobowości Józefa Lisa, Onslen wymienia małomiasteczkową atmosferę, w tym szczególnie targi i jarmarki, na których mogli działać szulerzy, złodzieje, oszuści i prostytutki. Obok tego, czy może przede wszystkim, wskazał na swoistą „tradycję rodzinną”. Ojciec Józefa – Anzelm – brał udział, w co najmniej jednym napadzie rabunkowym, na sklep futrzarski Gawlika w Kielcach. O tym rabunku wiemy więcej, bo doniosła o nim szczegółowo „Gazeta Kielecka”. Ale Anzelm Lis nie gardził drobniejszymi kradzieżami i przestępstwami. Bardziej może dziwi, że pozostawał tak długo na wolności, co należy przypisać jego zdolnościom do korumpowania policji i urzędników. A więc, wyjeżdżając do Anglii w sierpniu 1884 r. i mając niecałe 16 lat, Józef Lis miał za sobą spory bagaż rodzinnych doświadczeń i kompleksów. Ten szokujący dla naszego pokolenia młody wiek emigrującego w daleki świat Józefa Lisa nie był w tamtym czasie czymś nienaturalnym, a co więcej miał znamiona celowego planowania i działania.

Józef Lis (Silver) swą przestępczą karierę międzynarodowego gangstera rozpoczął w Londynie w latach osiemdziesiątych XIX w. Nieustannie zmieniał tożsamość, nazwiska, pseudonimy, a także miejsce pobytu. Był niezwykle sprawnym organizatorem świata przestępczego, czemu sprzyjały jego zdolności do manipulowania ludźmi, ale także bezwzględność i okrucieństwo. Był przede wszystkim sutenerem, „królem alfonsov” i handlarzem żywym towarem, włamywaczem, ale także donosicielem i agentem policyjnym, poruszającym się doskonale w środowisku skorumpowanej policji. Wielokrotnie tropiony, a nawet skazywany, przeważnie jednak tylko za pojedyncze przestępstwa i wykroczenia. Tak naprawdę policji jakiegokolwiek kraju działającej w pojedynkę, nigdy nie udało się zorientować się w całokształcie jego kryminalnej działalności. Od czasu wyjazdu z Kielc w 1884 r. Lis działał w Europie, Południowej Afryce i obu Amerykach – w Londynie (w latach 1885–89, 1895–98, 1914–16), Nowym Jorku (1889–93, 1895, 1914), Pittsburghu (1893–94), Johannesburgu (1898–99), Kimberley (1900, 1902), Cape Town (1901–02, 1903–05), Bloemfontein (1902–03), Swakopmund (1905), Windhoek (1905–06), Neumünster, Paryż (1908–09), Antwerpia, Bruksela, Liège, Aachen (1909–10), Buenos Aires (1910), Santiago-Valparaiso (1910–13), Rio de Janeiro (1914–16).

W całym swym życiu był przede wszystkim międzynarodowym gangsterem, internacjonalą z amerykańskim paszportem, dla którego nie istniały granice. Jego „organizacyjne” zaplecze oraz sztab najbliższych współpracowników składał się w znakomitej

większości z polskich Żydów, szczególnie pochodzących z Kielc i regionu. W Południowej Afryce zwano ich, nie wiedzieć dlaczego, „Peruwiańczykami”. Sam Lis religijny nie był, a ortodoksyjnymi Żydami pogardzał.

Według Onseleny w czasie I wojny światowej Lis powrócił na ziemię polską i jako rosyjski szpieg został schwytany przez Austriaków, a po okresie więzienia w Jarosławiu, rozstrzelany w 1918 r.

Najwięcej kontrowersji i dyskusji wzbudziła hipoteza Onseleny twierdzącego, że to właśnie Lis był słynnym Kubą Rozpruwaczem, masakrującym w niezwykle okrutny, a zarazem i wyrafinowany, sposób prostytutki w londyńskiej dzielnicy Whitechapel w 1888 r.

W ciągu niewielu dni, które upłynęły od opublikowania książki najwięcej sensacji i kontrowersji wywołał właśnie ten rozdział. Został on usytuowany poza głównym tokiem narracji i chronologii książki, co jeszcze bardziej podkreśla jego odrębny charakter. Onselen uważa, a nawet jest przekonany, że nieuchwytnym mordercą był Józef Lis. Do tego wniosku doprowadziła go staranna, wielowątkowa analiza psychologiczna, medyczna i kryminalistyczna. Co więcej, bez uwzględnienia tego epizodu życiorys Lisa jest niejasny i niepełny.

Najważniejsze przesłanki można sformułować następująco:

- Psychopatyczny świat i osobowość seryjnego mordercy, zarażonego nienawiścią do kobiet, szczególnie „sprzedajnych”, pogłębianą niewiernością matki, syfilisem, którym zaraził się w londyńskim Whitechapel i faktem, że został ojcem niechcianego, nieślubnego dziecka, którego matką była prostytutka.
- Zgodnie z metodami opisanymi w biblijnej Księdze Ezechiela, zapowiadającej ukaranie metaforyczne izraelskiej nierządniczy, zamordował, co najmniej trzy ofiary (obcięcie uszu, nosa, wyjęcie serca i innych organów), łącznie ze ściągnięciem pierścionków.

Przesłanki z zakresu kryminalistyki:

- Zbieżność zamieszkania, pobytu i morderstw – Lisa i jego najbliższego przyjaciela Adolfa Goldberga, który mieszkał w Whitechapel; obydwaj posiadali doskonałą znajomość topografii terenu (przejść i kryjówek), co ułatwiało Lisowi zbrodnie.
- Lis był fryzjerem, a zarazem felczerem, co wyjaśnia jego sprawność i „umiejętności” przy dokonywaniu morderstw; występowała tu zbieżność i recydywa unikalnych, a zarazem i drastycznych metod, które zdarzało mu się i później stosować.
- Dziesiątki meldunków i zeznań świadków wskazuje na „wschodniego Żyda”, a najbardziej szczegółowy opis odpowiada rysopisowi J. Lisa. Według jednej z kobiet był to właśnie Lis.
- Aresztowanie Lisa w charakterze podejrzanego i przetrzymywanie go pod zarzutem kradzieży zegarka. Zwolnienie z powodu braku dowodów i podwójnej gry Lisa, który był też agentem policyjnym.
- Nagły wyjazd połączony ze zmianą tożsamości – Józef Lis stał się Josephem Silverem.

– Ponura sława i prestiż, jaki od tamtej pory towarzyszyła Silverowi wśród grona wtajemniczonych towarzyszy ze świata przestępczego.

Wiadomo, że w wyniku śledztwa londyńska policja aresztowała podejrzanego o kradzież zegarka polskiego Żyda Józefa Izaaka będącego zarazem informatorem policji. Pomimo poszlak i podejrzeń oraz notatki jednego z detektywów: „To jest duża sprawa”, policja nie mając niezbitych dowodów wypuściła go po 4 miesiącach. Niezwykle dla angielskiej policji było przetrzymanie podejrzanego o kradzież zegarka, współpracującego z nią złodziejaską, przez tak długi okres czasu. Po uwolnieniu podejrzanym wyjechał do Ameryki, zmienił nazwisko, a morderstwa w Londynie ustały całkowicie.

Według Onselena Józef Izaak i Józef Lis, a następnie Joseph Silver to ta sama osoba. Sam autor stwierdził: „Nie szukałem Kuby Rozpruwacza, to on mnie znalazł”. Onselen przeprowadził ten historyczny proces poszlakowy z wielką starannością.

I wreszcie epilog jego życia. Według Onselena Lis został aresztowany w pobliżu frontu wschodniego przez wojskowe władze austrowęgierskie na początku 1917 r. pod zarzutem kradzieży i szpiegostwa. Zamknięto go w więzieniu wojskowym w Jarosławiu w Galicji. Sytuacja była niezwykle. Z pochodzenia kielecki Żyd z amerykańskim paszportem, aresztowany na polskiej ziemi przez armię austriacką pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosjan. Latem 1918 r. według sentencji austriackiego sądu wojskowego został rozstrzelany i pochowany w nieznanym miejscu – gdzieś na polskiej ziemi. Jego matka i ojciec przeżyli go, a bratanek Majer Lis jeszcze do września 1942 r. mieszkał w zachowanym do dziś domu w Kielcach przy ulicy Małej. Stąd jego ostatnia droga zawiodła go do miejsca zagłady w Treblince.

Dość długo ten właśnie fragment rekonstrukcji życia Lisa wydawał się nie do końca wiarygodny. Dlaczego Lis powrócił ryzykując tak wiele? Ale w innym miejscu książki znalazłem tajemniczą informację o pożyczce pieniędzy od rosyjskiej tajnej policji politycznej – Ochrazy. Można przypuszczać, że Onselen nie miał w tej kwestii więcej informacji i ten wątek nie mógł być bardziej rozwinięty. Szkoda, bo to mogłoby wiele wyjaśnić, również w kwestii ewentualnych powiązań Lisa z rosyjskim wywiadem.

Nie znając treści książki Onselena można by sądzić, że jest to kolejna pozycja szukająca taniej sensacji przy pomocy kolejnego wcielenia Kuby Rozpruwacza. Trzeba ją przeczytać, aby zmienić zdanie i dojść do wniosku, że mamy do czynienia z niezwykle książką w zakresie treści i metody. Niezwykle wyrafinowaną metodologią i bogactwem treści góruje nad wieloma pracami naukowymi. Onselenowi udało się to, czego nie udało się policji całego świata – wytropił i wykrył zbrodnie gangstera. Przybliżył w ten sposób kontekst i potrzebę utworzenia międzynarodowej organizacji i porozumienia policji kryminalnej – Interpolu.

Mam nadzieję, że wkrótce o tym wszystkim przekonają się polscy czytelnicy książki Onselena.

Jerzy Szczepański